

REPUBLIKA

ŁÓDŹ WTOREK 20 KWIEŹNIA 1926 r. NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY № 109

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6-7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE. TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Wyrok w procesie ś. p. H. Lindego.

Baua skazano na 2 i pół roku, a Hryniewiczza na 1 rok więzienia. Ponadto sąd zasądził od spadkobierców zamordowanego 1.427.523 złote, a od Baua 5.940 dolarów i 19.148 złotych.

W na bez k ry.

Z Warszawy donoszą: Podniecenie rzesz publiczności, zalegającej salę i kuluary gmachu sądowego w oczekiwaniu wyroku w procesie ś. p. H. Lindego, w miarę zbliżania się go dziny 11-ej dosięga szczytu.

Prawnicy grupkami wiodą namietną dyskusję omawiając sytuację, spowodowaną tragicznym zgonem ś. p. Lindego.

— Czy prokuratorja generalna cofnie powództwo i jak w takim razie poradzić sobie z zasadą solidtarnej odpowiedzialności oskarżonych?

— Czy sąd wyda orzeczenie w kwestji winy ś. p. Lindego?

Oto pytania, powtarzane przez wszystkie usta.

Sytuacja prawna jest mocno skomplikowana.

Jedyną polską bowiem nie zna wypadku, aby oskarżony zmarł po zamknięciu przewodu sądowego w czasie narady nad wyrokiem.

Przedstawiciel prokuratury generalnej, radca Werner, oświadcza w kuluarach:

— Powództwa cywilnego prokuratorja generalna nie cofnęła, wobec czego kwestja winy ś. p. Lindego musi być rozpatrzona.

Postępowanie karne umorzone

Punkt o 11-ej na salę wprowadzono oskarżonych Hryniewiczza i Baua.

Miejsce ś. p. Lindego świecił przejmując pustka.

Dzwonek oznajmia wejście trybunału. Woźny poleca publiczności, która powstała w oczekiwaniu wyroku, zająć miejsca, bowiem

sąd przystępuje do licznych formalności, wywołanych śmiercią oskarżonego.

Prokurator Rudnicki składa dokument śmierci ś. p. H. Lindego i

stawia wniosek o umorzenie postępowania karnego przeciw niemu,

uzależniając dalsze wnioski od stanowiska prokuratorji generalnej.

Radca Werner, w imieniu powództwa, oświadcza, iż

nowego wniosku nie zgłasza i powództwo popiera.

Prokurator domaga się rozpatrzenia wniosku o

wydanie orzeczenia o winie oskarżonego bez rozpatrywania kwestji kary.

Prokurator prosi o zmianę redakcji pytań i wykreślenie z nich tego wszystkiego, co się tyczy kary i

zmiane zwrotu „czy winien jest“ na „czy dowiedzione jest, że Linde dopuścił się świadomie działania na szkodę państwa“.

Przewodniczący ogłasza decyzję sądu, który postanawia na zasadzie art. 16 i 17 ustawy postępowania karnego oraz 92 ustawy postępowania cywilnego

postępowanie karne umorzyć,

pytania zmienić w myśl redakcji proponowanej przez urząd prokuratorski, wykreślić pytania dotyczące kary,

kwestję zaś winy oskarżonego i sprawę powództwa rozpatrzyć.

Obronca interesów spadkobierców ś. p. H. Lindego sąd wyznaczył z urzędu adw. Szurleja.

Sąd udał się na naradę w sprawie wydania wyroku.

Wyrok.

Punktualnie o godz. 12 sąd ogłosił następujący wyrok:

Wilhelma Baua skazano na 2 i pół roku więzienia, zamieniającego dom poprawy, z pozbawieniem praw i zaliczeniem aresztu zapobiegawczego od 22 stycznia 1926 roku.

Poza tem Baua skazano na 160 złotych opłat sądowych.

Architekta Bogusława Hryniewiczza skazano na 1 rok więzienia i 40 zł. opłat sądowych.

Powództwo cywilne zasądzono: od W. Baua w wysokości 25,940 dolarów i 19,148 zł. na rzecz PKO., nadto od spadkobierców ś. p. Lindego 1,427,523 złotych.

W kwestji winy Huberta Lindego sąd nie wypowiedział się. Jednakże kwestja ta musiała być zdecydowaną, skoro sąd przyznał powództwo cywilne

Art. 636 część I, który posłużył jako podstawa do zasądzenia od spadkobierców ś. p. Lindego powództwa cywilnego brzmi jak następuje:

„Urzędnik, winny dokonania czynu służbowego, do którego nie był upoważniony z mocy ustawy lub wydanego mu zlecenia, lub nawet takiego, do którego był upoważniony, o ile czyn ten nie był wywołany przez podstawę prawną —

ulegnie karze aresztu“.

Dotychczasowe środki zapobiegawcze, zastosowane do skazanych przez sędziego śledczego pozostawiono w mocy.

Wilhelm Bau pozostaje więc w więzieniu, a Bogusław Hryniewicz na wolności za kaucją.

Morderca w celi więziennej.

Sierż. Trzmielewski nie stanie przed sądem doraźnym.

Z Warszawy donoszą: Morderca ś. p. Huberta Lindego, sierżant Wacław Trzmielewski, znajduje się w osobnej celi w więzieniu wojskowym na ul. Dzikekiej.

Śpi, je, zachowuje się normalnie.

Ale pierwotna „bohaterska“ postawa Trzmielewskiego załamała się trochę. Mimo, iż nadrabia miną, popada od czasu do czasu w zupełnie widoczną depresję.

Pytany o pobudki, które go popchnęły do strasznego i niepoczytalnego czynu, oświadcza Trzmielewski, że żał mu ś. p. Lindego, jako człowieka, ale nie żałuje, że zabił prezesa PKO., który nadużył swej władzy.

Pytano Trzmielewskiego, dlaczego się tak interesował sprawą nadużyć w PKO. — a nie sprawą Fuchsa, Zaplatyńskiego i towarzyszy na przykład,

która powinna była zajmować go więcej, jako specyficznie wojskowa, tembardziej, że zabójca jest sierżantem sanitarnym.

Pakty sowiecko-niemieckie budzą poważne obiekcje w Polsce i Czechosłowacji.

Londyn, 19 kwietnia. Agencja Wschodnia

„Times“ poświęca w ostatnim swoim numerze wiele miejsca sprawie umów niemiecko-sowieckich.

Pismo stwierdza, że układy te stawiają umowy lokarneńskie w zupełnie innym świetle, i jest zdania, iż należy załować, że sprawa przyłączenia Niemiec do ligi narodów nie została dotychczas definitywnie zakończona, gdyż wtedy wielkie mocarstwa mogłyby wywrzeć do pewnego stopnia presję na rząd Rzeszy, a i same Niemcy — z drugiej strony musiałyby się więcej liczyć z ligą narodów i jej stanowiskiem.

Pismo podkreśla, że wielkie wątpliwości co do rozmiarów umów budzą się w Czechosłowacji i Polsce.

Według „Times'a“, sprawa umów niemiecko-sowieckich dotyczy w wysokim stopniu przede wszystkim Czechosłowacji, to też nie należy się dziwić, że minister Benesz zastanawia się ostatnio

nad skutkami, wypływającymi z odnośnych traktatów.

Minister Benesz jest — według pisma — zdania, że Niemcy zdołają na wrześniowej sesji ligi wyłomaczyć się ze swego postępowania i dadzą na wszystkie pytania odpowiedzi zadowolające.

Pytania takie min. Benesz zdołał już opracować i przestać ich tekst wszystkim tym państwom, które położyły swój podpis na umowach z Locarno.

„Times“ nadmienia, iż min. Benesz postępuje w porozumieniu z ministrem Skrzyńskim.

Londyn, 19 kwietnia.

„Times“ dowiaduje się, iż Chamberlain zawiadomił rząd Rzeszy że Foreign Office nie odnosi się przychylnie do nowego traktatu niemiecko-sowieckiego.

Stanowisko Paryża: pisze dalej dziennik, nie różni się od stanowiska Londynu. Briand jednak, zanim się wypowie, pragnie poznać tekst tego traktatu.

Na te pytania nie umiał dać jednak żadnej odpowiedzi.

Stwierdzono już, że kontakt z b. urzędniczką PKO., Orszówną, był zupełnie przypadkowy.

Siedzieli obok siebie w sali rozpraw sądowych na parapecie. To wszystko. Ze stronnictwami politycznymi nie miał Trzmielewski, jak wynika z dotychczasowych dochodzeń, żadnej styczności.

Działał, jak widać sam uparczywie podtrzymuje, jedynie z własnych, indywidualnych pobudek.

W uzupełnieniu szczegółów o osobie zabójcy należy podać, że ukończył on w swoim czasie w Rosji szkołę felcerską, następnie uczęszczał na podoficerskie kursy sanitarne w Przemyślu i do szkoły wojskowej weterynaryjnej. Wykazywał postępy średnie.

Sprawa Trzmielewskiego rozpatrywana będzie w trybie zwykłym.

Śledztwo, prowadzi kapitan żandarmerji, Handt.

Gdzie jest ręka?

Ponura zbrodnia sierżanta Trzmielewskiego wywołała odruch oburzenia w całej opinji i prasie polskiej. Wszystkie pisma bez względu na kierunek wyraziły potępienie swe dla mordercy go czynu.

Najciekawsze jednak na ten temat rozważania zamieszcza „Gazeta Warszawska“, biorąc asumpt ze zbyt spiesznego zapewnienia mordercy, iż zabił z własnego popędu i zastręga się przez wciągnięciem w tę sprawę jakiegokolwiek bądź partji.

Skądże więc pierwszy lepszy sierżant sanitariusz tak się interesuje tą sprawą polityczną? Dlaczego bywa codzień na rozprawach? W jaki sposób może mieć

wolny czas do chodzenia do sądu?

Skąd miał bilet na rozprawę? Dlaczego nikczemnik uciekał po morderstwie? Jaką rolę gra w tym zredukowana na urzędniczką PKO. Orszakówna? Kto był

inspiratorem Orszakowny? Zbrodnia nie wpływa z tak prostych i przypadkowych motywów, jak się wy daje.

To nie jest pierwszy lepszy z brzegu podoficer.

To było tylko narzędzie.

Gdzie jest ręka, która kierowała ręką mordercy??

W związku z tem warto podkreślić, że ś. p. Hubert Linde w swem ostatnim słowie oznaczył m. in., że

możliwy w inny sposób zareagować na oskarżenie prokuratora,

ale nie czynił tego, w pokorze stając przed sądem. Dodał przytem, że

gdyby wysoki trybunał znał kulisy jego wykroczeń, to ujrzałby całą sprawę w

zupełnie innym świetle.

CENTRO-PRAW?

Wraz z przedstawicielami P. P. S. opuszczają gabinet min. min. Zeligowski i Raczkiewicz.

Pos. Popiel oświadcza kategorycznie, że N. P. R. nie pozostanie w rządzie chjeno-piasta

Dzisiaj rozpadnie się koalicja.

Premjer Skrzyński woli rekonstrukcję od dymisji gabinetu.

Nasz sprawozdawca parlamentarny (L.) telefonuje:

Dzień wczorajszy nie posunął kryzysu rządowego ani o krok naprzód, przeciwnie, „mentlik“ i dezorientacja święcą triumf.

W kularach sejmowych posłowie za-pytywali jednak jeden drugiego:

— Co będzie dalej?

Po beznadziejnych obustronnych „nie wiem“ członkowie sejmu zwracali się do dziennikarzy ze stereotypem:

— Co słyhać?

Wiadomości jest dużo, ale są sprzeczne.

Z zapowiadanych zebrań klubowych odbyło się tylko jedno, mianowicie „Piasta“, na którym wysłuchano z pokorą i w milczeniu sprawozdania prezesa Witosa.

aby postępowanie jego następnie całkowicie zaaprobować.

Na pustce i zdenerwowaniu minęły trzy czwarte dnia wczorajszego. Dopiero wieczorem zaczęły się sypać informacje jak z rogu obfitości.

Dowiedujemy się kolejno, że decyzja P. P. S. o wystąpieniu z koalicji jest ostateczna i nieodwołalna.

Klub P. P. S. powzięmie w tej sprawie ostateczną uchwałę na dzisiejszym rannym posiedzeniu.

Dalej zawiadomiono nas, że rada ministrów zbiera się jutro popołudniu.

To są jedyne realne zdobycze do godziny 7-jej wieczorem. Później wiadomości zdążyły w zmiennym tempie.

Oto dochołdzi nas informacja, że poseł Witos rozpoczął swą ulubioną grę polityczną

Skłania on premjera Skrzyńskiego, aby nie składał dymisji całego rządu w razie wysąpienia P. P. S. z koalicji i ograniczył się do rekonstrukcji gabinetu.

Widocznie jest to rezultatem wczorajszych nocnych narad Chjeno - Piasta.

Przedstawiciele stronnictw prawicowych rozpoczęli już kampanję za utworzeniem centro - prawu

i wysuwają twierdzenie, że p. Skrzyńskiemu udało się stworzyć nową koalicję rządową bez P. P. S.

Mają do niej wejść:

Z. L. N., Ch. D., „Piast“ i N. P. R., jako nowy czynnik weszłaby oficjalnie lub półoficjalnie do tego nowego rządu partja Dubanowicza.

Z tego należałoby wnosić, że w łonie N. P. R. jest już większość za nową koalicją

i że nie przywiązuje się wagi do republikańskiego ustroju Rzeczypospolitej

Nowa koncepcja argumentowana jest frazesem o konieczności wprowadzenia w czyn w najbliższym czasie zagadnień dotyczących najważniejszych konieczności państwowych.

Zdaje się, że koncepcja ta jest traktowana przez prawicę na serio i premjer Skrzyński jest skłonny do niej się przychylić,

bo oto przed godziną 8 wieczorem zaprosił do siebie przedstawiciela P. P. S.

posła Niedziałkowskiego, któremu wręcz oświadczył, że

nosi się z zamiarem zrekonstruowania rządu w razie wystąpienia socjalistów.

Z wiadomością tą przybył do sejmu poseł Niedziałkowski, który zakomunikował ją prezesowi swego klubu, posłowi Markowi.

Ten ze swej strony udał się natychmiast do marszałka Rataja, któremu oświadczył bez ogródek, że

takie postępowanie p. Skrzyńskiego zdyskwalifikowałoby go ostatecznie, jako męża stanu,

gdyż p. Skrzyński był powołany do utworzenia rządu, składającego się z obu skrzydeł izby.

Tak przedstawia się sytuacja, której rozwiązania należy oczekiwać dziś, lub jutro.

Jak się dowiadujemy po oficjalnym wystąpieniu P. P. S. z koalicji na posiedzeniu rady ministrów poseł Chądzyński ma postawić wniosek o podanie się do dymisji całego gabinetu.

Oczywiście szanse tego wniosku zależne są od dzisiejszych i jutrzejszych pertraktacji w łonie prawicy i N. P. R. i od decyzji tych klubów, które dziś mają obradować.

Z rozmów, jakie prowadziliśmy z posłem Chądzyńskim, prezesem klubu Ch. D., wynika, że

prawica w razie pozyskania N. P. R., chciałaby rząd zrekonstruować w tym sensie, że oprócz ministrów socjalistycznych, ustąpiłby również minister spraw wewnętrznych, Raczkiewicz.

Co do tego ostatniego, jak się dowiadujemy, nie jest wykluczone, że sam jutro złoży podanie o dymisję

gdyż swego czasu zapowiedział, że pozostanie w rządzie tylko do 20 kwietnia.

Dziś prawdopodobnie zbiorą się przedstawiciele niektórych stronnictw. Na zebraniach tych zapadną ostateczne uchwały.

Wątpimy, czy nieszczęsna nowa koalicja, oparta na chjeno - piastie z przyłepką N. P. R. długo będzie mogła istnieć.

Bestjalski napad bojówki endeckiej

na posła Antoniego Langer z „Wyzwolenia“.

Z Warszawy donoszą: Poseł Antoni Langer z „Wyzwolenia“ padł wczoraj rano ofiarą ohydneho zamachu na tle partyjno-politycznym.

Pos. Lanegr odbył w niedzielę wiec w miejscowości Borysławice Kościelne, w powiecie kolskim.

Wczoraj rano o godz. 4-jej odprawdzany przez znajomych, przybył pos. Langer na stację Kłodawa, by wsiąść do pociągu odchodzącego w kierunku Warszawy.

W pewnej chwili, kiedy pos. Langer zajęty był rozmową z towarzyszącą, otrzymał silny cios kastetem w okolice skroni.

Nasz sprawozdawca parlamentarny (L.) telefonuje:

Klucz do obecnej sytuacji przeszedł z rak PPS, zdecydowanej opuści koalicję, do NPR, od której zależy ewentualna przyszła większość.

Dlatego też korespondent nasz zwrócił się do posła Popiela, prezesa klubu parlamentarnego NPR z prośbą, by zechciał scharakteryzować oba projekty, zdążające do sanacji naszego życia gospodarczego, które stały się podłożem wewnętrznych tarć w koalicji, a w rezultacie spowodowały rozbitcie.

Poseł Popiel oświadczył, co następuje:

— Program PPS wychodzi z założenia, że kamieniem węgielnym równowagi budżetowej, za którą się wypowiadam, musi być stabilizacja.

Założenie słuszne. Jak pogodzić z tem zadanie emisji 300 milionów złotych na walkę z bezrobociem i ożywienie życia gospodarczego?

PPS widzi możliwość uzyskania tej sumy przez zmianę statutu Banku polskiego w tym kierunku, aby można było emitować pod zastaw złota i przedmiotów złotych.

O ile mi wiadomo, Bank Polski ma prawo i nawet przyjmuje w zastaw złote monety i zlewki, a tymczasem ludność korzysta z tego w minimalnym stopniu. Czy skorzysta w większym stopniu z możliwości zastawu złota, zegarków, pierścieni itp., należy wątpić, ponieważ nikt nie posiada tego rodzaju rzeczy na pudły.

Byłaby to zresztą forma kredytu czysto-konsumpcyjnego, a nie produkcyjnego, bo sumy uzyskane przez poszczególne jednostki pod zastaw pierścieni itp. byłyby stosunkowo drobne i nie odgrywałyby żadnej roli jako kapitał obrotowy.

Podobnie nic nie wpłynęłoby do kas skarbowych przez monopolizowanie importu i eksportu i wprowadzenie centrali dewiz.

Przypuśćmy, że taki monopol został nie wprowadzony i wszystkie waluty z eksportu dostaną się istotnie do Banku Polskiego. Kto jednak dostanie złote, emitowane na skup tych walut

Przecież nie skarb, lecz eksporterzy, którzy muszą otrzymać zapłatę za wywiezione towary, jeżeli produkcja niema stanąć.

Złe projekty sanacyjne.

Przywódca N. P. R. opowiada się przeciwko koncepcjom P.P.S i min. Zdziechowskiego.

Pozostają więc tylko prasa drukarska, czyli inflacja, a wtedy nie może być mowy o stabilizacji złotego. Pod maską tych tez kryje się stale wyblakłe już chyba w Polsce oblicze inflacji i na to NPR pójść nie może.

Bardzo logiczna, bo skupiająca całą uwagę na równowadze budżetu, jest konstrukcja, przedstawiona przez p. Zdziechowskiego.

Nie wynika jednak z tego, że program jego jest realny.

Po pierwsze cicho w tym programie o stabilizacji złotego, bez czego cyfry budżetowe będą sypaniem piasku w oczy. Stabilizacji tej przecież nie zapewni zmiana statutu Banku Polskiego? To może zwiększyć elastyczność działania, ale samo przez się pustego worka nie napełni złotem lub walutami.

Nie pomoga tej stabilizacji samo kontyngentowanie emisji bilonu i ustawowe uregulowanie na papierze stopniowego amortyzowania tej formy pieniądza.

Przez 5 miesięcy p. Zdziechowski nie widział niczego, prócz redukcji płac i wyrzucania na bruk urzędników.

Dopiero teraz zrozumiał, że równowaga jest nie tylko problemem redukcji ale i problemem dochodów.

Co stało na przeszkodzie, że dopiero teraz zamierza się wprowadzić 10 proc. dodatku do podatków i opodatkowanie maki lub żarówek.

Przecież życie gospodarcze przed 5 miesiącami nie miało się gorzej, niż dziś a przeciwnie! I tu dotykamy kwestii najważniejszej.

P. Zdziechowski ani słowa nie wspomniał o akcji sanacji życia gospodarczego, o walce z lichwą kredytową, ani słowa o ruchu budowlanym, ani o walce z bezrobociem.

Program PPS. jest nielogiczny, bo usiłuje przemyścić inflację tylnymi drzwiami, ale mimo to wykazuje lepsze zrozumienie sytuacji, niż p. Zdziechowski, który wogóle w tej sprawie nie ma i nie miał nic do powiedzenia. Jest to wina nie do darowania.

Atmosfera kraju już jest podniecona. Zbyt dużo nagromadziło się gorczy, aby można było problem sanacji ograniczyć do suchych cyfr budżetowych i absolutnym milczeniem pominać sprawy, które najbardziej dolegają.

Przez 5 miesięcy p. Zdziechowski namyślał się, zanim zrozumiał, że należy nie tylko redukować, ale i podnosić dochody.

Czy po takich doświadczeniach może kraj czekać drugie 5 miesięcy, zanim p. Zdziechowski zdobędzie się na jakiś program gospodarczy. Za co najbardziej atakowano p. Grabskiego? Za brak programu gospodarczego.

Gdzie jest program gospodarczy p. Zdziechowskiego?

Nie odmawiam p. Zdziechowskiemu rozsądku i znawstwa budżetu. Tego jednak mało. Kraj potrzebuje więcej zdolnych, twórczych i szybszych decyzji.

Za późno na naukę kosztem najwotniejszych interesów kraju, kosztem mas robotniczych i inteligencji pracującej, które najbardziej ucierpiały od inflacji markowej i na które p. Zdziechowski pragnie zwałić kosztą sanacji.

MURZYN MOŻE ODEJŚĆ...

Ostatnie dni trwania obecnej koalicji nie będą należały do najmilszych wspomnień wchodzącej w skład rządu lewicy. Raczej odwrotnie — każdego człowieka mającego cień sympatii, jeśli nie do ludzi, to przynajmniej do sztandaru P.P.S. razi upadek wpływu politycznego tego stronnictwa.

Przypominamy sobie okres listopadowy z okresu wstępnych rokowań o rząd p. Skrzyńskiego. P.P.S. była wówczas osrodkiem całej koncepcji i o względy jej zabiegali wszystkie stronnictwa, które miały wejść do rządu. Zdawało się wówczas, że autorytet socjalistów jest ogromny zarówno ze względu na wpływ ich na masę, jak i na czystość rąk klubu sejmowego P.P.S.

Było to bezpośrednio po upadku rządu p. Grabskiego, gdy zrujnowany przemysł wyrzucił codziennie na ulicę dziesiątki tysięcy bezrobotnych. P.P.S. w oczach stronnictw t. zw. burżuazyjnych miała być tama, która powinna chronić państwo od wichur, mogących wytknąć naskutek braku pracy i zarobków. Autorytet nowokreowanych ministrów socjalistycznych stał, pozornie przynajmniej, niezwykle wysoko, a z ust ich płynęły mocne zapewnienia, iż biorą na barki ciężar spółrzędów, aby ochronić klasę robotniczą przed wielkimi i ciężkimi ofiarami.

Uplynieło z górą pięć miesięcy. Kryzys jest bez porównania ostrzejszy, aniżeli na początku rządów koalicyjnych. Jakgdyby na ironję w mlastach, gdzie część władzy komunalnej spoczywa w rękach P.P.S. zdarzyły się najpoważniejsze zaburzenia bezrobotnych. Krew popłynęła ulicami Stryja, który jest okrajem wyborczym posła Mórcazewskiego, pierwszego premiera socjalistycznego z r. 1918 i b. ministra w obecnym gabinecie. Pod oknami ministerstwa pracy w Warszawie demonstruje tłum ludzi bez pracy i chleba...

I oto zmieniły się role. Już od szeregu tygodni opinia prawicowa wyraźnie boczni się na P.P.S. W prasie pojawiają się „przyjaciele” rady, dawane socjalistom, aby zwrócili uwagę na utratę swych wpływów na masę, wystąpili z rządu i zajęli dawne stanowisko „twórczej opozycji”.

P.P.S. broni się, jak może. Wywleka gdzieś z Krakowa jakiegoś adwokata, który opracował plan, jedyny, niebywały plan zbawienia finansów Polski, przedkładając ten program koalicji i proponując P.P.S. proponuje nową inflację, centrale dewiz i reglamentację państwowej handlu zagranicznego. Innymi słowy, ten sam bałagan gospodarczy, który w rozmaitych postaciach i odmianach panował od roku 1918 do 1923.

Koalicja jest ogromnie kurtuazyjna i, śmiejąc się w kulak, zgadza się na zapoznanie się z projektem „sanacji”, mającymczasem w zanadru swój program redukcji.

Pięciu rzeczoznawców zbiera się w prywatnym mieszkaniu p. marszałka Rataja, nie traci nawet czasu na referat przedstawiciela P.P.S. i odracza posiedzenie. Już jednak po kilku godzinach poseł Witos, który grzecznie przyoblecał przestudjować „program” krakowskiego adwokata oświadcza naszemu sprawozdawcy parlamentarnemu krótko ale wyraźnie, iż nawet nie będzie go czytał... I to jest najlepsza miara stosunku prawicy dzisiejszej do P.P.S.! Rola jej dla „klas posiadających” w chwili obecnej się skończyła. Okazało się, że bezrobocie nie jest jeszcze rewolucją, podczas której bardzo przyjemnie jest

chadzać pod rękę z socjalistami, a tymczasem na horyzoncie zjawiają się inne sposoby zażegnania grożącej burzy. Murzyn może pójść...

W ten sposób, wybitnie przykry, kończy się nienaturalna symbioza rządowa P.P.S. ze związkiem ludowo-narodowym. Pisaliśmy przed kilku dniami na tym miejscu, iż Polska staje na rozstajnych drogach i ma do wyboru trzy kierunki:

1) wprowadzenie dyktatury prawicowej, która za jednym zamachem zlikwiduje wszystkie zdobycze socjalne i będzie starać się pchnąć Polskę na drogę rozwoju wielkokapitalistycznego. Ruchami pomocniczymi są tu pewne postacie faszystów i monarchizmu, których zadaniem jest ułatwienie kapitałowi operowania demagogią wśród mas. Słabszą stroną tej koncepcji jest zbyt już daleko posunięty dzisiaj rozstrój gospodarczy oraz brak linii orientacyjnej w polityce zagranicznej;

2) pozostawienie dzisiejszych warunków na łasce losu, pęd siłą inercji w kierunku dalszego chaosu gospodarczego, finansowego, politycznego, socjalnego i

walutowego może doprowadzić państwo do kataklizmu, którego wyrazem jest bolszewizm. Inercja ta i bezhołowie oznacza utratę wszystkich zdobyczy niepodległościowych, wywalczonych w polce, poświęceniu i trudzie naszego pokolenia, oznacza powrót do rosyjskiej niewoli w zmienionej formie;

3) racjonalny rozwój demokracji polskiej w niepodległym państwie nie jest możliwy bez odbudowy gospodarczej, a tę możemy osiągnąć tylko przy pomocy zagranicznego kapitału. Jeszcze przed rozpoczęciem ery Grabskiego, bo od lat siedmiu wskazujemy na nieodzowną konieczność związania Polski z mocarstwem w politykę europejską przy pomocy wielkiej zagranicznej pożyczki. W rozmaitych okresach były różne szanse zaciągnięcia tej pożyczki, tym lepsze, im bardziej posuwamy się myślą wstecz, w dawniejsze czasy.

Od dłuższego czasu najpoważniejszym reprezentantem i miarodajnym obrońcą tej tezy stał się głośny ekonomista krakowski, prof. Krzyżanowski. W ostatnich dniach teza zdobywa bar-

dzo solidnych adherentów z pośród kół politycznych stolicy. Senator Bolesław Koskowski pisze w niedzielnym numerze „Kurjera Warszawskiego”:

— Kontrolę bankierskiej, jak się zdaje, uniknąć się nam nie da. Zarabialiśmy na nią przecież w ciągu ośmiu lat życiem nad stan!”

Sen. Koskowski skłania się ku kontroli ligi narodów według rady prof. Krzyżanowskiego i twierdzi, że projekt socjalistów mógłby jeszcze za kilka miesięcy oddać nas pod kontrolę Reichsbanku z Berlina, względnie za pośrednictwem Bank of England.

Nie ulega kwestji, iż z pośród trzech dróg wyjścia, które wskazaliśmy powyżej, ostatnia jest najbardziej realna, bezpieczna i pewna.

Ale na tej drodze P.P.S. nie może już w niczem pomóc Polsce.

I dlatego stronnictwa zablokowane mówią już całkiem spokojnie i bez żadnych ceregieli:

— Murzyn może odejść...

Czesław Ołtaszewski.

Jak powstał faszyzm?

Mussolini ofiarował swoje usługi socjalistom i zamiast czarnej koszuli chciał wdziać czerwoną.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki.”)

ryzm, w kwietniu.

Kilka tygodni temu omawialiśmy na tym miejscu przyczyny zwycięstwa faszystów. Zaznaczyliśmy wtenczas, że faszysty w pierwszym okresie swojego istnienia mieli w sobie dużo młodzieńczego idealnego poletu i dopiero z biegiem czasu stał się złym i szkodliwym dla demokracji prądem. Mieliśmy w jednym z następnych szkiców zająć się tą zdziwiająco metamorfozą faszystów. Szerog aktualnych wydarzeń politycznych, jak np. proces Dumienigo, manifestacja faszystów w siódmą rocznicę założenia „fascio”, zamach na Mussoliniego — te wszystkie fakty nie pozwoliły nam zająć się powyżej poruszoną zagadnieniem. Dziś dopiero mamy możliwość odwołania się na krótką chwilę od palących spraw bieżących i poświęcamy niniejszy szkic dalszej analizie ruchu faszystowskiego.

Otóż ruch ten jest, jak mówiliśmy już, produktem wojny światowej. Śmiało rzec można, że gdyby nie wojna, zwycięstwo faszystów byłoby niemożliwym. Więcej nawet: gdyby nie wojna faszysty w ogóle nie ujrzałyby światła dziennego.

Podobnie jak bolszewizm, faszysty jest zjawiskiem patologicznym, zawiązującym swoje panowanie wojnie. Jednak bolszewizm tem się różni od faszystów (mamy tu na myśli różnicę pochodzenia, a nie różnicę treści wewnętrznej), że korzenie bolszewizmu tkwią jeszcze w okresie przedwojennym, a faszysty zaistniał dopiero podczas wojny. Bolszewicy zjawili się na świecie jeszcze dziewięć lat przed wybuchem wojny światowej, gdy na kongresie w Londynie w 1903 r. socjaldemokracja rosyjska rozpadła się na dwie grupy: Lenina (t. zw. bolszewicy) i Martowa (t. zw. mieniszewicy). Wojna 1914—1918 r. ufortowała bolszewizmowi drogę do władzy i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby nie ta nieszczęsna wojna, bolszewicy nie zawładnęliby Rosją.

Tej samej wojnie zawdzięczają swoje zwycięstwo faszysty: gdyby nie wojna, Mussolini nie władał by dzisiaj Włochami.

Genezy faszystów należy się doszukiwać w latach 1914—1915, t. zn. w okresie, gdy pożąga wojenna szalała już na kilku frontach Europy, lecz Włochy nie brały jeszcze w niej udziału.

Zjawił się wtenczas we Włoszech człowiek, który zażądał, aby Włochy wystąpiły przeciwko Niemcom i Austrii

w celu złamania militarystycznego imperjalizmu Wilhelma II i w celu odebrania austriakom Trydentu, Trjestu, Fiume i Dalmacji (t. zw. Italia irredenta).

Człowiek ten, znany socjalista i rewolucjonista włoski, przeżył głęboką metamorfozę, spowodowaną wybuchem wojny 1914 r. Stał się nagle żarliwym patriotą i zaczął gwałtownie domagać się zbrojnej interwencji Włoch w wojnie europejskiej. Człowiek ten rozwinął tak energiczną działalność, że w przeciągu pół roku postawił na nogi potężną organizację, która przyjęła nazwę „Fascio” czyli związek interwencjonistów założył gazetę, głoszącą konieczność zbrojnej interwencji Włoch, prowadził swoich zwolenników na place miast włoskich, gdzie kipiała walka między „neutralistami” i „interwencjonistami” — jednym słowem parł ze wszystkich sił do wojny, aż wreszcie dopiął swego, gdy w maju 1915 r. Włochy wypowiedziały wojnę Austrii.

Tym człowiekiem był Benito Mussolini.

Poszedł na front wraz ze swymi faszystami-interwencjonistami i przez kilka lat nic się o nim nie słyszało.

Gdy na jesieni 1918 r. wojna się skończyła, Mussolini zorganizował tak zw. „Fascio del Combattimento” czyli związek kombatanów (zdemobilizowanych żołnierzy).

Kombatan ci garnęli się tłumnie pod sztandary Mussoliniego, powodowani do tego dwiema przyczynami: 1) chcieli się zabezpieczyć przed napadami włoskich bolszewików, 2) nie mając pracy wskutek kryzysu gospodarczego szli chętnie na zew swego wodza w nadziei, że znajdą w ten sposób środki utrzymania.

Dzięki tak pomyślnym okolicznościom Mussolini znalazł się niebawem w posiadaniu poważnej siły zbrojnej, pełnej zapалу i gotowości do walki. W marcu 1919 r. odbył w Medjolanie zjazd kombatanów, która to datę uważać należy za chwilę narodzin faszystów.

Lecz myliby się ten, kto by myślał, że ten prąd miał reakcyjny charakter. — Nie, wtenczas nikt faszystów o to nie podejrzewał. Zresztą faszysty sami jeszcze dobrze nie wiedzieli, co mają robić, jak szczerze to wyznał faszysta Rossato, który powiada, że „gdy zakładano „Fascio”, nikt z nas właściwie nie wiedział, czem ono będzie”...

Sam Mussolini nie miał jeszcze wtenczas planu działania.

Jasnym było tylko to, że Mussolini chce zrobić jakąś rewolucję: kto szykuje bojkówkę, ten zamierza się bić. Ale jaką rewolucję chciał właściwie zrobić Mussolini?

Jest dzisiaj publiczną tajemnicą, że Mussolini zaofiarował swoje usługi partji socjalistycznej.

Gdyby socjaliści przyjęli ofertę Mussoliniego, wdziałoby on czerwoną koszulę i zrobiłby rewolucję socjalistyczną. — Lecz socjaliści pokazali Mussolinemu drzwi...

Tymczasem fala ruchu socjalnego we Włoszech rosła.

W sierpniu 1920 r. nastąpiło zajęcie fabryk przez robotników włoskich. Jednocześnie socjaliści zagarniali jeden magistrat po drugim, jedno miasto po drugim, jedną gminę po drugiej. Zwycęstwo socjalistów w wyborach do rady miasta Medjolanu oddało w ich ręce bogatą kasę oszczędnościową tego miasta. Tem samym socjaliści uzyskali możność wydatnego zasilania kooperatyw robotniczych.

Okupacja fabryk, kasa oszczędnościowa Medjolanu w rękach socjalistów, a wreszcie projekt ustawy o kontroli przedsięwzięcia, wniesiony przez Giolittiego — oto trzy fakty, które doprowadziły do szaleństwa kapitalistów włoskich.

Czując, że tracą grunt pod nogami, zaczęli nagwałt szukać jakiegoś oparcia, jakiegoś deski zbawienia.

Znaleźli ją niebawem. Znaleźli ją w postaci faszystów...

Bezstronność nakazuje nam przyznać, że nie Mussolini poszedł do kapitalistów, lecz oni poszli do niego, a on ich nie odepchnął...

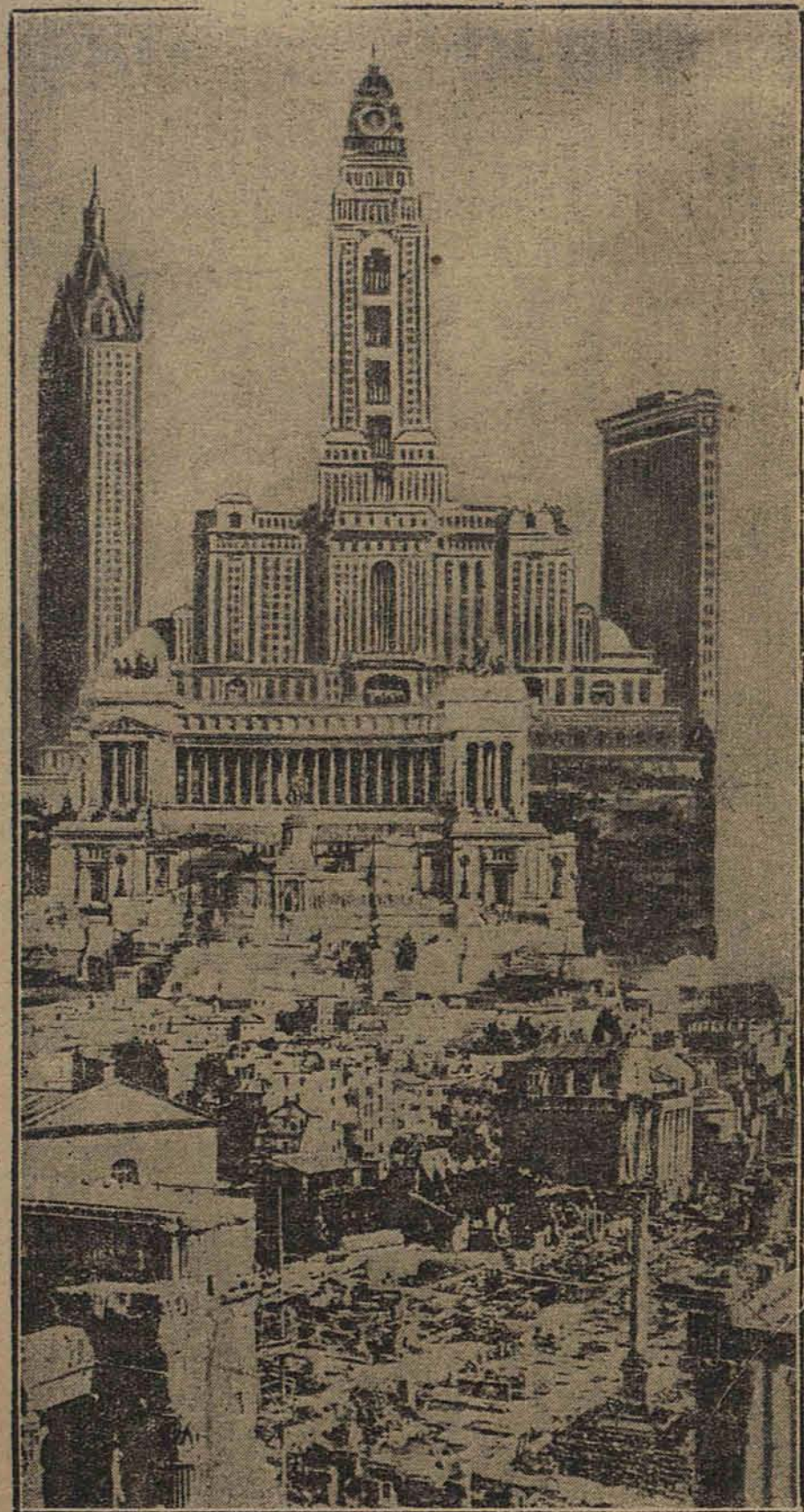
Mieszczanństwo włoskie, śmiertelnie zatruwane o swój stan posiadania, stara się zjednać sobie Mussoliniego, aby żelaznymi rękami tego człowieka złamać ruch socjalistyczny.

Rozpoczyna się krwawy okres walk między faszystami a socjalistami i komunistami.

Dwa lata trwała ta krwawa „zabawa”. A po dwóch latach, na jesieni 1922 nastąpił marsz na Rzym i faszysty zdobyli władzę. Zdobyli ją bez trudu, albowiem pseudo-liberalne rządy pp. Facty, Giolittiego, Nittego i t. p. nie ruszyły palcem, aby przeszkodzić faszystom w ich nieczelnej robocie. Ba, policja dostawała z Rzymu rozkazy i okólniki, żeby nie rozbrajać faszystów i nie krepować ich działalności...

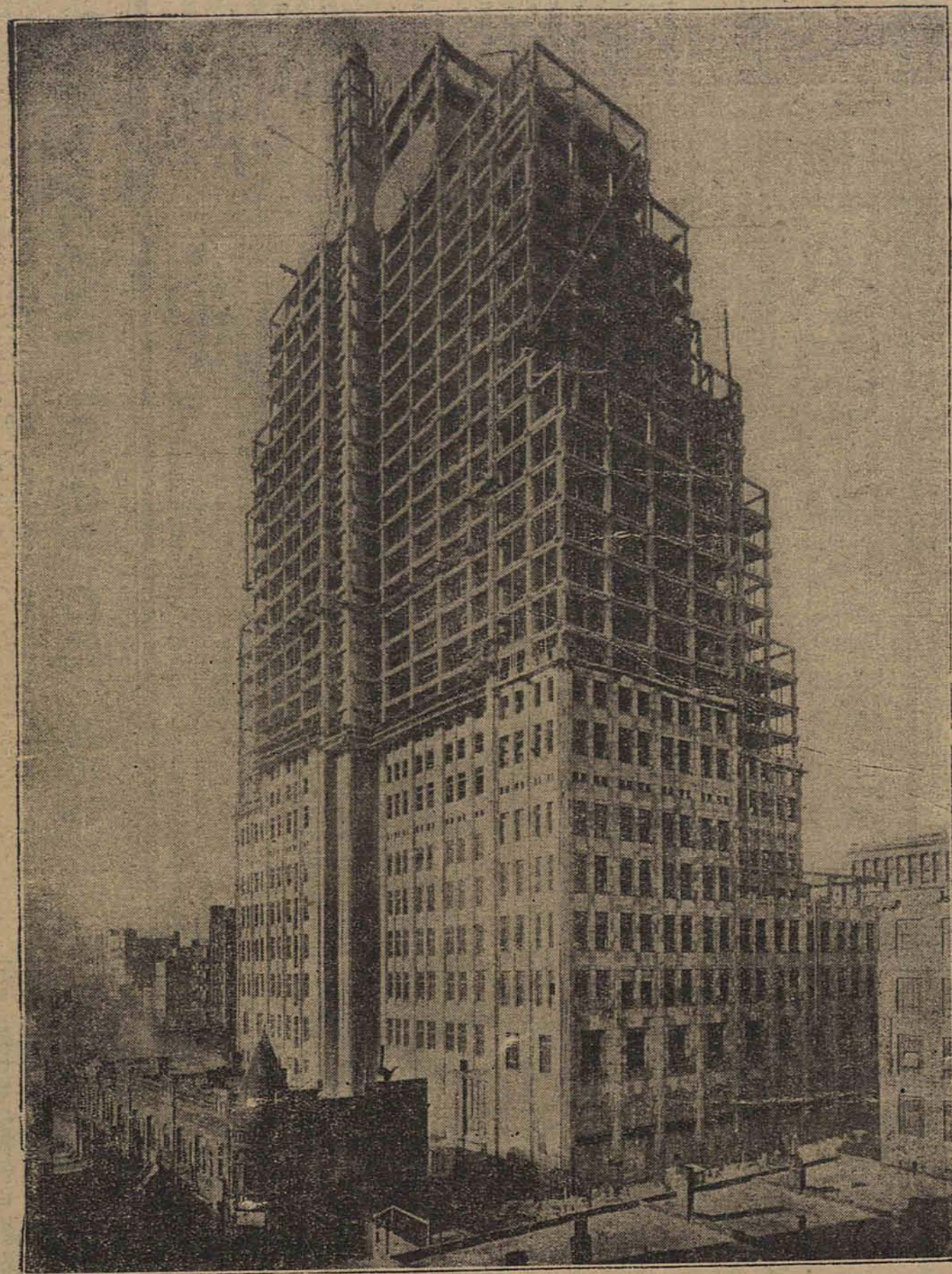
Amerykańskie pomysły architektoniczne

świadczą o niezwykłej energii i pewności siebie yankesów.



Projekt olbrzymiego gmachu, przeznaczonego na centralę telefoniczną w St. Louis (St. Zjednoczone.)

Projekt rozbudowy jednego z kwartałów Nowego Jorku, który ma być urzeczywistniony w ciągu najbliższego 5-lecia.



Wiadomości bieżące.

KWIECIEŃ 20 WTOREK

Dzisiaj Sulpicjusza Maturo Opieki św. Józefa. Wschód słońca o g. 4.56 Zachód o g. 18.19 Wsch. księżycy o g. 3.26 Zachód o g. 12.57 Długość dnia g. 14.37 Przewidywanie dnia g. 5.42

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w czwartek.

11 (IV sesji) posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 22 kwietnia 1926 r., o godz. 19 i pół punktu, alnie, w sali posiedzeń rady miejskiej, przy ul. Pomorskiej.

Niema dnia bez zatarngu pracowników z magistratem.

Związki pracownicze złożyły, jak wiadomo magistratowi szereg postulatów, dotyczących uregulowania całokształtu stosunków pracy i płacy dla robotników warsztatów miejskich. Termin ostatecznej odpowiedzi wyznaczili pracownicy na czwartek 22-go kwietnia.

Jednocześnie wybuchł równie groźny zatarng na tle zażalenia przez magistrat w wypłatach dla pracowników, którzy otrzymują pieniądze co 2 tygodnie oraz dla robotników przyjeżdżających do plantacji miejskich.

Zatarngi te wywołały wrzenie wśród pracowników miejskich, którzy zamierzają podjąć wspólną akcję.

Dzisiaj zapadnie decyzja w sprawie kredytów budowlanych dla Łodzi.

W uzupełnieniu informacji o pobycie delegatów tow. „Lokator” w Warszawie, którzy odbyli tam konferencję z min. pracy oraz robót publicznych stwierdzić należy, co następuje: Sprawa kredytów budowlanych dla Łodzi potraktowana została przez obu ministrów nader przychylnie, którzy oświadczili, iż na kredyty te ma być przeznaczona po 25 milj. miesięcznie w postaci kredytu długiego - terminowego, oprocentowanego najwyżej na 6 proc.

Z kredytów tych korzystać będą mogli również przedsiębiorcy prywatni oraz organizacje społeczne. Jak się obecnie dowiadujemy - decyzja w tej, tak doniosłej dla Łodzi sprawie ma zapadnąć już w dniu dzisiejszym.

Walka z wiatrakami „Lokator” strzela, a... kmiotek kulę nosi.

Towarzystwo „Lokator” zwróciło się w dniu wczorajszym z obszernym pismem dotyczącym walki z lichwą mieszkaniową na letniskach podmiejskich do wojewody Darowskiego.

W piśmie tym wskazano, iż w związku z zbliżającą się porą letnią właściciele letnisk podmiejskich wydatnie podnieśli ceny mieszkań.

W celu przeciwdziałania tej spekulacji tow. „Lokator” zaproponowało utworzenie specjalnej komisji, w skład której weszłyby przedstawiciele województwa, związków zawodowych, lokatorów i właścicieli nieruchomości.

Kto podlega ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia

Jak nam komunikują czynnikmi miarodajne, zmieniona została interpretacja art. 1 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Przy ustalaniu ilości pracowników (powyżej 5) poszczególnych zakładów, należy brać pod uwagę łączną ilość pracowników zarówno fizycznych, jak i umysłowych, oraz tych, którzy nie przekroczyli 18 roku życia, jak również pracowników umysłowych, którzy pobierają ponad 500 zł miesięcznie, aczkolwiek 2 ostatnie kategorie zabezpieczeniu nie podlegają.

Dość tego marazmu!

Delegacje jeżdżą i jeżdżą... ścieląc się u stóp „Golema” - biurokraty.

Nie przyrzekajcie rzeczy niemożliwych, a przyrzeczone dotrzymujecie.

Niedarmo Łódź słynęła przed wojną jako miasto komiwojażerów. Ta stara tradycja jeszcze nie wygasła.

Stłumiła ją na pewien czas pożoga zmagania na polach bitew, ale obecnie odzywa się w całej pełni. Wprawdzie teren podróży uległ poważnej redukcji i ogranicza się dzisiaj do szlaku Łódź - Warszawa, ale za to intensywność eskapad i ilość komiwojażerów wzrosła znakomicie.

Zarty na bok. W ostatnich czasach rozwinęła się do potwornych wprost rozmiarów

manja wysyłania do stolicy delegacji.

Każde dziesięć osób stwarza stowarzyszenie i natychmiast pcha do Warszawy „chodątajów po dziełach” w postaci delegacji.

Panowie delegacji zasypują najrozmaitsze urzędy i ministerstwa wagonami próśb i memorjałów, w których wyluszczały detalicznie mniejsze lub większe bolączki swych mandatariuszów, na których koszt wyniatają plusz w wagonach kolejowych.

Nie ulega wątpliwości, że jest źle, nawet bardzo źle, że Łódź kona w uściskach potwornego kryzysu gospodarczego.

Niema rzeczywistości ani jednego mieszkańca naszego groduż któryby nie odczuwał, że się dusi, że brak mu powietrza, że życie ulecia z miasta kominów.

Szukanie punktu oparcia u władz nadzorczych i wśród sfer wyższych jest uzasadnione w pełni, jest jednocześnie dowodem beznadziejności sytuacji w Łodzi.

Jednak rezultaty tych wszystkich podróży, delegacji, podań, protestów i memorjałów nasuwają bardzo smutne refleksje, niezależnie od przyczyn, które je rodzą i podsycają ich żywot.

Chodzi właśnie o stosunek władz do tych błagań i żądań.

Wiemy jak się to odbywa w praktyce

Dygnitarz przyjmuje delegację, odbiera memorjał, wysłuchuje w skupieniu „ważnie” dezyderaty i postulaty, wreszcie przyrzeka przybyłym, że weźmie sobie ich sprawę do serca, pogada z kim należy, zadzwoni, gdzie potrzeba, popchnie gdzie można i najprawdopodobniej wysunięta prośba zostanie w poważnej części uwzględniona.

Delegacja wraca do Łodzi z tryumfem w sercu i nadzieją w puste kieszeni zdaje sprawę swym mandatariuszom, po czym wszyscy razem... zaczynają czekać

Dzień za dniem mija na oczekiwaniu Bieda nie spi i naciska. Po pewnym czasie jedzie znowu delegacja do stolicy, aby sprawę popchnąć naprzód i przyspieszyć wykonanie.

Ten sam, czy też inny dygnitarz ministerjalny przyjmuje delegatów, oczywiście życzliwie,

przeprasza za zwłokę, przyrzeka, że po mówi, zadzwoni, pojedzie, słowem załatwi w myśl życzeń petentów.

I tak w kółko. A tymczasem delegacje jeżdżą, przejeżdżają resztę wdowich groszy stowarzyszonych, którzy zipią, zipią i... czekają.

Ten stosunek rozmaitych wyższych i niższych kauzyperdów centralnych do potrzeb i tęsknot półmilionowego ośrodka przemysłowego jest wprost oburzający. Cała ich działalność polega na grze na zwłokę, na

wytwarzaniu atmosfery obrzydliwego marazmu,

grząskiego błotka, w które wszystko po graża się coraz głębiej, coraz beznadziejniej.

Ze wszystkich stron dają się słyszeć w Polsce głosy, wzywające jakiś rząd silnej ręki. Ludzie dość już mają tego chwiejnego, destrukcyjnego marazmu.

Chodzi przedewszystkiem o to, aby ci panowie dygnitarze

umieli spojrzeć prawdzie w oczy, aby chcieli zdobyć się na trochę energii, aby nie przyrzekali rzeczy, których dotrzymać nie mogą, a przyrzeczone ściśle dotrzymywali.

W przeciwnym razie podkopują autoritet władzy i niweczą resztę zaufania, jakie szerokie rzesze ludności do tej władzy żywią!

Observer.

Z czem wrócił p. Walczak?

P. min. Ziemięcki jest doskonale poinformowany o sytuacji w Łodzi i postulatach związków zawodowych.

Przyrzekł delegacji swe najenergiczniejsze poparcie

Jak już donosiliśmy, do Warszawy wyjechał delegat O. K. Z. Z. p. Walczak, celem poruszenia u ministra pracy sprawy ograniczeń zasiłków dla bezrobotnych.

Na konferencji p. Walczak zaznaczył, iż pozbawienie wielu bezrobotnych prawa zapomóg nie przyniesie wiele oszczędności, natomiast wpłynie ujemnie na nastrój bezrobotnych, którzy dotychczas nawet nie byli w stanie wyżyć siebie i rodziny.

W odpowiedzi p. min. Ziemięcki oświadczył, iż wprowadzenie tej uchwały w życie zależy wyłącznie od opinii p. wojewody, o ile zaś zna p. wojewoda Darowskiego, może twierdzić, iż uchwała ta w Łodzi wprowadzona nie będzie.

Pomimo tego jednak, wniesie p. minister uchwałę tę na posiedzenie rady ministrów i postara się, by Łódź była potraktowana na równi z Górnym Śląskiem, t. j. by nowa ustawa jej nie dotyczyła.

W dalszym ciągu p. Walczak poruszył sprawę przyjmowania robotników do prac kanalizacyjnych, uważając dotychczasowy system za sabotaż i prosząc, by o ile wydział kanalizacyjny nie uwzględnił żądań związków zawodowych, p. minister pracy postarał się o cofnięcie kredytów na ten cel.

Pan minister przyrzekł zająć się wyświetleniem tej sprawy.

Wreszcie, przy omawianiu sprawy robót publicznych, p. minister oświadczył, iż postara się, by kredyty na ten cel powiększone zostały do sumy 400 tysięcy złotych, lecz jedynie w tym wypadku, o ile przy przyjmowaniu robotników do tych prac, będą również uwzględnieni bezrobotni - zdemobilizowani żołnierze.

Po omówieniu jeszcze kwestii sprawności pracy w obwodowym funduszu bezrobocia, konferencja została zakończona i p. Walczak powrócił do Łodzi, gdzie zdał sprawozdanie z jej przebiegu na posiedzeniu o. k. z. z. R.

Lord szuka śladów

złodziei, którzy przez tunel dostali się do fabryki b-ci Pinczewskich.

Skradzione 60 sztuk towaru wartości 5 tys. zł.

Wczoraj rano gdy majster wraz z pomocnikiem swym przybyli do fabryki braci Pinczewskich przy ulicy Srebrzyńskiej nr. 22, zauważyli w oddziale sortowni, że towary są rozrzucone a meble przesunięte.

Zaintrygowany majster odsunął zakryty towarem stół, a wówczas zauważył w podłodze wielki otwór prowadzący do filtrów przy kanałach fabrycznych.

Ponieważ jasnym było, że złodzieje dokonali kradzieży, sporządzono remanent towarów, który wykazał brak 60 sztuk towaru wartości 5 tys. zł., wobec czego zaalarmowano władze śledcze, które przybyły na miejsce wraz z psem policyjnym „Lordeim”.

Z fabryki wychodzi tunel, który ciągnie się pod kilku licami, aż do lasu na „Mani” i tunelem tym odchodzą ścieżki z fabryki.

Śledztwo wykazało, że złoczyńcy uprzednio planowali kradzież przez ten tunel i widocznie dobrze znali jego plan, gdyż wywiercili dziurę ku górze, a następnie

przerabali podłogę akurat w sortowni, skąd skradli jaknailepsze towary i ta sama droga znaleźli się w lesie.

Do kradzieży potrzebna była 3 do 6 osób, które widocznie stanowiły razem zorganizowaną szajkę. Pies policyjny doprowadził aż do lasu, gdzie ślady z powodu deszczu zginęły.

Eksport Łodzi do Chin. Niebawem mają być zawarte większe transakcje

W najbliższych dniach oczekiwany jest przyjazd przedstawicieli zarządu „Polish Chinese Trade Corporation” w Szanghaju.

Firma ta zajmuje się organizacją eksportu łódzkiej manufaktury na Daleki Wschód. Ostatnio firma Scheibler i Grohman zawarła próbna transakcję z hurtowniami wielkimi w Szanghaju.

Poza wysłaną do Chin pierwszą partią tkanin bawełnianych ma nastąpić niebawem wysyłka następnej partii.

Jednocześnie związek eksportowy podjął starania zdążające do utworzenia dla szeregu firm bawełnianych własnych składów konsygnacyjnych w Chinach.

Po przyjeździe przedstawicieli wspomnianego domu handlowego podjęte zostaną pertraktacje celem sfinalizowania tych planów.

Święto narodowe będzie obchodzone uroczyście.

Komitet obchodu święta 3 maja, na którego czele stoi kurator szkolny Jan Owński ustalił następujący program uroczystości w dniu 3 maja.

W dniu 2 maja wieczorem capstrzyk 4-ech orkiestr wojskowych; w poniedziałek 3 maja rano o godz. 8 grać będą orkiestry szkolne i prywatne, o godz. 11-ej przed południem odbędzie się uroczyste nabożeństwo w katedrze, oraz msza polowa przed katedrą, o godz. 1 w południe defilada wojsk garnizonu, oraz członków przysposobienia wojskowego.

P o obiedzie odbędą się zawody sportowe, obchody szkolne, akademje, oraz bogadanki dla żołnierzy.

Komitet podzielił się na sekcje, w których przewodniczą: w sekcji obchodowej — dr. Czerlunczakiewicz, dr. Grabowski i dyr. Maciński, oraz w sekcji odczytowej — dr. Wiśniewski, pułk. Swanowski i inspektor Skowroński.

Co do pochodów, to aczkolwiek ze względów oszczędnościowych nie są one przewidziane, to jednak władze nie będą przeszkadzały pochodom spontanicznym, urządzanym przez poszczególne organizacje.

(b)

Kto nie płaci?

Wydział ochrony kredytu przy stowarzyszeniu kupców m. Łodzi (Piórkowska 73), zawiadamia nas o zawieszaniu wypłat własnych i zobowiązań wsk słowych przez następujące firmy włókiennicze:

W Warszawie: Maciejewski i Arct, Marszałkowska 127.

W Kiełcach: Ajzenberg, Warszawska 3.

w Sierpcach: A. Ch. Graniewicz,

w Łukowie: B. Fiszbajn, Siedlecka nr. 34.

Jak na początek — bardzo kiepsko...

Sw. Biurokracy wyprawia harce w nowoutworzonym oddziale Funduszu Bezrobocia.

Należy niezwłocznie usunąć wszelkie kompromitujące niedokładności.

Jak nas informują komitety bezrobotnych pracowników umysłowych od środy 14 bm. przy ulicy Al. Kościuszki 9, rozpoczął swe urzędowanie nowo utworzony oddział Funduszu Bezrobocia dla pracowników umysłowych.

Kierownik nowego oddziału p. Illnicz w pierwszym zetknięciu się z delegatami komitetów bezrobotnych, oświadczył im, że

nadal współpraca komitetu z Funduszem Bezrobocia jest niepotrzebna

i wszelkie prace związane z wydawaniem zapomóg jak kwalifikowanie, przyjmowanie deklaracji itd. będzie wykonywał sam Fundusz Bezrobocia.

Ponieważ jednak nowoutworzony oddział F. B. nie posiada dostatecznej ilości pracowników, przeto kierownik F. B. p. Illnicz zażądał od komitetów przysłać mu po jednym bezpłatnym pracowniku do pomocy płatnym urzędnikom(?).

Skutki tego zarządzenia nie dały dłużej na siebie czekać, bo oto już dowiadujemy się o

całym szeregu niedokładności, powodujących wielkie rozgoryczenie wśród pracowników umysłowych.

Kierownictwo F. B. odmawia udzielania zapomóg wszystkim tym, którzy dotychczas nie ukończyli 21 lat; pomimo, że złożyli oni zaświadczenia iż przedtem pracowali jako pracownicy umysłowi i że nie są na utrzymaniu rodziców.

Drugą kategorię pokrzywdzonych stanowią ci, którzy posiadają w jakimkolwiek starym dokumencie (paszport nie-

miecki ew. książeczka wojskowa) w rubryce „zawód“ zapisane „elektromonter“, „robotnik“ itp., choćby nawet złożyli w F. B. dokumenty, że **byli rzeczywiście pracownikami umysłowymi.**

Dalej idą ci, którzy już byli umieszczeni na liście wypłat, lecz wypłacający urzędnik przeoczył ich pomiędzy innymi nazwiskami i zapomógł nie wypłacić; ludzie ci zgłaszali się po wypłatę kilkakrotnie lecz wydania zapomogi katęgo rycnie im odmówiono.

Nazwisk takich można wymienić kilka, a nawet kilkanaście.

Zdarzył się również wypadek odmówienia wypłaty pewnemu

31 letniemu mężczyźnie, ponieważ w starym dokumencie z przed kilku laty w rubryce „zawód“ miał napisane „przy rodzicach“.

Wielkie rozgoryczenie wywołuje również fakt zwrócenia około 200 zakwestjonowanych deklaracji, które komitety miały doręczyć zainteresowanym do uzupełnienia.

Obecnie ludzie ci zgłaszają się do F. B. z uzupełnionymi dokumentami, lecz tam ich nie przyjmują, odsyłając do komitetu bezrobotnych, które znów ze swej strony deklaracji tych nie chcą przyjąć, powołując się na wydane im polecenie p. Illnicza.



Bandyci grasują na szosach w okolicach Łodzi.

Marjan Marchwicki zamieszkały przy ulicy Łowickiej nr. 11 onegdaj wieczorem powracał do Łodzi ze wsi Olechowa.

Około godz. 8-ej gdy Marchwicki szedł szosą pomiędzy Olechowem a Dąbrówka z przydrożnych krzaków wyskoczyło nagle czterech nieznanych osobników, którzy w mgnieniu oka otoczyli przerażonego tym niespodziewanym napadem Marchwickiego.

Jeden z napastników chwycił za kłapy kurtki inny zaś uderzył go silnie z tyłu pięścią w głowę.

Napadnięty zachwiał się pod wpływem nieoczekiwanego uderzenia. Na moment stracił przytomność, odzyskawszy ją jednak rzucił się do ucieczki.

Bandyci pogonili za nim. Po kilkumetrowej gonitwie zdołali Marchwickiego dogonić.

— Dawaj pieniądze — krzyknęli.

Marchwicki począł się tłumaczyć, że pieniędzy nie posiada, ma tylko piłkę nożną, którą tegoż dnia kupił więc jeśli chcą to może im oddać byleby puścili go w spokoju.

Napastnicy nie zadowolili się taką odpowiedzią i stanowczo zażądali pieniędzy, przyczem to ich żądanie poparte zostało kilku potężnymi uderzeniami w głowę p. Marchwickiego.

W rezultacie bandyci zabrali M. 150 zł. i piłkę nożną poczem zbiegli w kierunku Andrzejowa.

Marchwicki zameldował o napadzie w najbliższym posterunku policyjnym, który wszczął natychmiast poszukiwania.

Dotychczas bandytów nie zdołano odzyskać ani też stwierdzić ich nazwisk.

as.

CASINO

2 godziny rozkoszy!!!

DZIS SŁONECZNA PREMIERA!!!
Wybuchający raketami śmiechu!!



2 godziny rozkoszy!!!

DZIS SŁONECZNA PREMIERA!!!
Miatający skóry dowcipu!!



CZAR WALCA



Najpromienniejszy, najpogodniejszy, najmiłszy film świata w 10 wielkich aktach

na tle znanej operetki **OSKARA STRAUSA.**

W ROLACH GŁÓWNYCH

pełna wiośniatego uroku **MADY CHRISTIANS**

ośniewająco piękna **XENIA DESNI**

i najrozkoszniejszy **WILLI FRITSCH** piękny, jak młody bóg!!!
chłopak świata wyśnione marzenie wszystkich niewiast

WIELKA ATRAKCJA!!! Oryginalna ilustracja muzyczna z op. „Czar walca“ w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyr. p. LEONA KANTORA.

Początek 4.30

Dziś i dni następnych!



Dziś i dni następnych!

Największy komik świata! BUSTER KEATON

w najoryginalniejszej i najweselszej komedji w 7-iu aktach, rozgrywającej się na morzu i na dnie morskim, na okręcie i w falach oceanu, na łodzi podwodnej i w niewoli u ludożerców p. t.

MARYNARZ NA DNI MORZA (Kłopoty wśród majtków)

Rzecz dzieje się na pokładzie statku „Navigator“ i na wyspach Catalina na oceanie Spokojnym.

Nad program: **Za kulisami ekranu**

Jak się nakręca film w Ameryce.
Jak zostać gwiazdą filmową.

Arcyciekawe zdjęcia z wytwórni „Loew-Metro-Goldwyn“

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. S. Bajgelmana



TEATR MIEJSKI.

Dziś, jutro, w środę i pojutrze w czwartek ostatnie trzy wieczorowe przedstawienia sensacyjnej amerykańskiej komedji z życia teatralnego p. t. — „Znakomity Don Juan“ — z Junoszą-Stepowskim. Bilety ulgowe ważne. Realizować je można w kasie zaniawiań od 2 do 6 popoł.

W piątek 23-cia premiera sezonu: rozgłośna baśń-ferja w 12 obrazach wielkiego poety belgijskiego Maurycyego Maeterlincka — „Blekitny Ptak“ (L'oiseau bleu), w poetyckim przekładzie Jana Kasprzowicza, z muzyką specjalnie skomponowaną przez Ludomira Marczewskiego.

TEATR POPULARNY.

Dziś i codziennie o godz. 8.20 wiecz. po cenach najniższych od 50 gr. do 1.50 barwna, pogodna i miła ludowa sztuka w 3 aktach z muzyką i tancami „Krakowiacy i górale“.

IX-ta SYMFONJA NA PORANKU MUZYCZNYM.

Niezwykła atrakcja oczekuje stałych bywalców poranków muzycznych orkiestry filharmonicznej. W niedzielę, bowiem dnia 25 kwietnia odbędzie się ostatni poranek muzyczny i pragnąc godnie sezon koncertowy 1925-26 zakończyć, dyrekcja postanowiła wystawić wielkopomne dzieło Beethovena IX-tą symfonią z chórem końcowym do słów „Ody do młodości“ Schillera. Udział w tym koncercie biorą artyści opery warszawskiej a mianowicie: Marja Mokrzycka, Halina Leska, Maurycy Janowski, Zygmunt Mosso, czy, chóry tow. śpiewaczego „Hazorim“ oraz po większono orkiestra filharmoniczna. Nie bacząc na kolosalne koszty wystawienia IX-tej symfonji, dyrekcja pragnąc uprzystępnienie koncert ten dla najszerszych warstw społeczeństwa, wyznaczyła ceny biletów niezmiernie niskie a mianowicie od 1 zł. do 5 zł.

O BOHATERACH SPÓŁCZESNEGO DRAMATU

W niedzielę dnia 25 kwietnia o godz. 4 pp. w sali męskiego gimn. miejsk. im. J. Piłsudskiego Sienkiewicza 46, znany w naszym mieście poeta p. Józef Wittlin wygłosi odczyt p. t. „O bohaterach współczesnego dramatu“.

Pokój umebłowany

z używalnością kuchni, wygodami i wspólny pokój stołowy od 1-go maja

do wynajęcia.

Oferty sub. „Centrum“.

433

CASINO.

Przed dzisiejszą premierę „Czar Walca“.

(Według operetki Oskara Straussa z Mary Christians, Xenią Desni i Willy Fritschem.)

Już od dłuższego czasu dochodziły nas wieści o tym filmie. Czytelnik, interesujący się choćby pobieżnie kinematografią, nie mógł pominąć w prasie codziennej, tygodniowej i fachowej wzmianek i artykułów, traktujących o tym najnowszym obrazie, który potrafił w dość krótkim stosunkowo czasie przejść w zwycięskim pochodzie przez całą Europę.

Wzmianki te i artykuły zawierały bądź spostrzeżenia recenzenta ki-

Niesamowite dzieje 18-letniej Marysi.

„Zgubiła“ matkę na ulicy i przez 10 lat uprawiała żebranię i nierząd.

Przypadkowe spotkanie wyzwoliło młodą dziewczynę z pęt rozpusty i nędzy.

Dziwne zaprawdę były losy osiemnastoletniej Marysi Kreklau.

Jesienią 1916 roku pani Matyldzie Kreklau, zamieszkałej w Brzeziniach w zgola tajemniczych okolicznościach zginęła ośmioletnia córeczka Marja.

Stało się to w następujących okolicznościach:

Pani Kreklau, udała się na rynek, wysyłając córeczkę swą do domu.

Gdy wróciła po kilkunastu minutach do domu, skonstatowała z przerażeniem, iż

dziecka tam nie było.

Obawiając się, iż padło ofiarą jakiegoś wypadku, pani Kreklau udała się na poszukiwania, które jednak okazały się bezskuteczne, wobec czego zawiadomiła o tajemniczym zniknięciu dziecka miejscową policję.

Dochodzenia władz śledczych nie przyniosły również pozytywnych rezultatów.

Po dziecku wszelki ślad zaginął... W ten sposób mijały lata...

Pani Kreklau nie mogąc zapomnieć o stracie dziecka, poszukiwała w dalszym ciągu z nieustanną energią zaginionej dziewczynki.

Rozwiązanie dziwnej zagadki nastąpiło jednakże dopiero

po dziesięciu latach...

Dzieje Marysi Kreklau przedstawiały się rzeczywiście zgola niesamowicie.

Gdy dziecko wysłane przez matkę do domu wracało wolnym krokiem, podszła do niej jakaś kobieta, wzięła pod rękę i zmusiła do pójścia ze sobą.

Ponieważ dziecko opierało się, zalewając się łzami, nieznaną jej kobietą uderzyła ją, poczem

przemocą zmusiła do udania się za nią. Tajemnicza kobieta odwiozła ją do Łodzi.

Gdy dziecko kilkakrotnie próbowało zbiec, niewiasta biciem zmuszała ją do posłuszeństwa.

Niewiasta ta, Genowefa Kowalska porwijąc dziewczynkę postanowiła wyekspluatować ją. Ponieważ była żebraczką wiedziała, iż

dziecko w jej „zawodzie“ może zdobyć więcej pieniędzy

i z tego względu wykalkulowała sobie, iż opłaci się dziewczynkę wychować.

Zamiar ten wprowadziła w życie. Ośmioletnie dziecko żebrało na ulicach Łodzi.

Gdy wracała zmęczona do domu przynosząc zebrane grosze

Kowalska biła ją bez litości nie dając często dziecku jeść.

W roku 1918 Kowalska kazała dziecku ochrzcić w kościele katolickim, zeznając kłamliwie, iż

Marja jest nieślubnym dzieckiem, i wskutek niedbalstwa nie dopełniła formalności urzędowych

W roku 1922, gdy dziewczynka podrosła Kowalska wyszła za mąż za niejakiemu Szalera zmuszając Marję do uprawiania w dalszym ciągu zawodowej żebrani

Marja Kreklau cierpiąc straszliwie u Kowalskich, nie pamiętała o swej przeszłości, mimo to jednak wiedziała, iż Kowalska nie jest jej rodzoną matką i za wszelką cenę starała się poznać prawdę.

Dziewczyna często żaliła się przed sąsiadami na swój okrutny los, opowiadając o tem, iż

Kowalska zmusza ją do uprawiania nierządu.

Gdy w roku 1924 Marja znalazła się na bruku brzezińskim, jako siedemnastoletnia już dziewczyna, spostrzegła, iż jakaś niewiasta zawzięcie ją obserwuje.

— **Marysiu! Córku moja!**

Była to pani Kreklau, która mimo ośmioletniej rozłąki

poznała swą córkę.

Pani Kreklau zabrała niezwłocznie Marję do domu, poczem zawiadomiła o powyższem policję.

Kowalska pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

W dniu wczorajszym sprawa ta znalazła się na wokandyje sądu okręgowego, pod przewodnictwem sędziego Arnolda, w asystencji sędziów Karpowicza i Natkesa.

Oskarżona ze łzami w oczach nie przyznaje się do inkryminowanego czynu.

Szalerowa powiada, iż w roku 1916 znalazła dziecko na drodze zgłodniałe i płaczące.

— **Byłam panną i chciałam dziecko wychować — mówi cicho — gdy wyszłam zamaż, małżonek mój opiekował się nią również.**

nych dba o to, by film stał na odpowiednio wysokim poziomie.

Te wszystkie plusey zrobiły z „Ufy“ firmę, której ekspozyty bierze dziś cały świat z zamkniętymi oczami.

Nic więc dziwnego, że „Czar Walca“ zrobił takie poruszenie nie tylko w tych miastach gdzie był wyświetlany, ale także i w tych, w których — z powodów natury technicznej — nie mógł dotychczas jeszcze zająć na srebrnych ekranach.

Jeżeli wierzyć zapewnieniom prasy zagranicznej, która pisząc o tym filmie nurza się poprostu w superlatywach, „Czar Walca“ jest jednym z tych nielicznych obrazów, które w historii kinematograficznej nie przechodzą bez śladu.

Dobrze zrobiła „Ufa“, że powierzyła role główne artystom tego pokroju, co Mady Christlana i Xenia Desni, oraz naj-

Smierć w tramwaju.

Między Zgierzem a Łodzią zmarł nagie w wagonie p. Rudolf Wistehube.

W szalenie przepelnionym tramwaju zdrażającym z Łodzi do Zgierza około godziny 7-ej wieczorem rozległ się nagle przeraźliwy krzyk.

W tej samej chwili jakiś starszy meż czyzna stoczył się z ławki i padł na podłogę. W tramwaju powstała nieopisana panika. Jeden z pasażerów nachylił się nad leżącym mężczyzną i stwierdził, że ten już nie żyje.

Tramwaj zatrzymano i zawiadomiono o wypadku policję, która po kilkunastu minutach przybyła na miejsce.

Przez godzinę ruch tramwajowy na linii Łódź-Zgierz został wstrzymany. — Przybyłe władze sądowo-śledcze zajęły się sprawdzeniem tożsamości zmarłego, co było wielce utrudnione, ze względu na to, iż przy trupie nie znaleziono żadnych dowodów osobistych.

Dzięki jednemu z pasażerów zdołano stwierdzić, iż zmarły jest właścicielem sklepu przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Ewangelickiej.

Na zasadzie tych danych skonstatowano, iż jest to Rudolf Wistehube, zam. przy ul. Piotrkowskiej 148.

Lekarz stwierdził zgon skutkiem udaru sercowego. Zwłoki zabrała rodzina za pozwoleniem prokuratora trzeciego rewiru.

Wśród szeregu świadków znajduje się również siedemnastoletnia Marja Kreklau.

Na zapytanie sędziego, czy oskarżona namawiała ją do nierządu, dziewczyna oświadcza, iż

nie rozumie o co sędziemu chodzi.

Wobec powyższego sędzia tłumaczy to dziewczynie w sposób bardziej popularny.

Wówczas Kreklauówna zaprzecza ruchem głowy.

Pozostali świadkowie nic nowego do sprawy nie wnoszą.

Po mowie prokuratora Stachowskiego i obrońcy Kunlińskiego, sąd wydał wyrok skazujący Szalerową na cztery miesiące więzienia. Na zasadzie amnestii połowa kary została jej darowana.

rozkoszniejszemu z rozkosznych—Willy Fritschowi.

Trójka ta potrafiłaby swą grą ożywić najędźniejszy scenarzysta i uczynić zeń obraz pierwszorzędnej jakości, a

cóż dopiero mówić, gdy autorem scenarjusza jest sam „bóg muzyki“, Oskar Strauss, z którego słynnej operetki

wzięto fabułę?

„Czar Walca“ — to nie tylko film, pulsujący życiem i beztruskim humorem

ale również doskonały teren dla popisu orkiestry kinematograficznej. Nic też

więc dziwnego, że w budynku „Casina“ wre po seansach gorączkowa praca nad stworzeniem oryginalnej ilustracji muzycznej.

Będzie to więc niejako i koncert orkiestry dyr. Kantora, który, jak należy sądzić, wywiąże się chlubnie ze swego zadania.

Zyg. Mir.

Nazwijmy rzecz po imieniu. Projekty finansowe p. Zdziechowskiego i P.P.S. zmierzają wyraźnie do inflacji.

Polityczna Warszawa jest terenem wielkiego sporu. Z jednej strony minister Zdziechowski ze swoimi projektami, z drugiej PPS. Zda się, iż traćniem będzie określenie obecnej sytuacji, gdy powiemy, iż obie sprzeczące się strony — „wszystko zapomniali i niczego się nie nauczyły”. Zapomniano, iż dalsza emisja bilonu jest jednoznaczna z inflacją, a nie nauczo się tego, iż należy oszczędzać.

P. minister Zdziechowski coprawda ma pewien program oszczędnościowy, tem nie mniej on jakoteż popierające go partie nie chcą rozciągnąć oszczędności na dziedzinę administracji, proponowane przez lewicę.

W takiej sytuacji, jak obecna, oszczędzać należy we wszystkich resortach i dzać można tu czynić wyjątków. Tej nauki nie umiał p. minister skarbu wyciągnąć z naszej przeszłości; co więcej za mierza pokryć deficyt emisją bilonu w wysokości 81 milj. złotych.

Czyż nie jest to co innego, jak tylko zupełnie otwarta inflacja, którą narazie cyfrowo się ogranicza, ale która z chwili przełamania tamy, uosobionej obecnie przez wysokość kosztów utrzymania, może przybrać horrendalne rozmiary.

Nie chcemy tu wspominać o tem, iż opodatkowanie przemiału pszenicy może okazać się w praktyce bardzo zawodne, a być jedynie doskonałym czynnikiem dla demoralizacji naszej straży skarbowej. Opodatkowanie środków oświetlenia, powiększenie opłat stempowych, to nie są źródła, na których można się oprzeć w chwili, gdy inne pozycje przychodowe w budżecie są mocno wątpliwe, a projektowana emisja bilonu może sprowadzić zjawiska inflacyjne, wobec których wpływy z tych źródeł mogą okazać się nic nie znaczącymi.

Z drugiej strony PPS. proponuje do konanie oszczędności w resortach dla niej z punktu widzenia paryjnego dopuszczalnych, w innych natomiast niezmiernie ważnych na żadne oszczędności się nie zgodza.

Operuje cyfrą 300 milj. złotych, które mają być zużyte na ożywienie przemysłu.

Trudno uwierzyć, iż wielkie stronnictwo daje takie szerokie pole swojej fantazji, skoro chce wydatkować zaraz 300 milj., podczas gdy w skarbie są puszki.

Z jednej więc strony projekt 80 milio nowej inflacji, z drugiej aż 300 milio wej.

Projekt PPS. o powiększeniu podatku majątkowego musi być jaknajrychlej złożony do lamusa. Podczas gdy cały organizm gospodarczy cierpi na jaknajwiększy brak gotówki, a obrót towarami jakoteż obiektami majątkowymi zmniejszył się ogromnie, wyduszenie do datkowego podatku majątkowego jest niemożliwością.

Faktem bowiem jest, iż wolnej gotówki niema, o czem najdowodniej świadczą wysokość stopy dyskontowej, podobnie jak faktem jest, iż w obecnym czasie niemożliwą jest realizacja obiektów majątkowych, choćby nawet po śmiesznie niskich cenach.

Tak wygląda przez pryzmat codziennej praktyki szeroki projekt sanacji finansowej, przedstawionej przez lewicę. Nie chcemy wcale tracić słów na omawianie nieżyjących projektów ograniczeń dewizowych, na które w Polsce najlepszy osąd wydała praktyka, wyka-

zując ich zupełne bankructwo.

Zmierzamy do czego innego. Zarówno projekt p. ministra Zdziechowskiego jakoteż PPS-u obejmuje w bezpośredni czy też pośredni sposób program inflacji, tj. emitowanie niepokrytych pieniędzy skarbowych.

Obie zwalczające się strony udowodniły tem samem naszą tezę o nie możliwości przetrwania krytycznego okresu bez pomocy kredytów zagranicznych. Jakkolwiek w ten sposób nie sprecyzowano wniosków oczywiście wynikających z takiego stanu rzeczy, tem nie mniej okazało się, iż warszawska wielka polityka chce ratować nas przy pomocy prasy drukarskiej.

Jaki będzie skutek, gdy rzeczywiście wejdziemy na tę drogę?

Proces inflacji powtórzy się u nas prawie z całą dokładnością.

Pozostaje zatem do rozwiązania alternatywa: inflacja lub pożyczka zagraniczna.

Słyszmy ciągle, iż w obecnej chwili nikt nam nie chce udzielić pożyczki. Jest to o tyle prawda, o ile chodzi o stronę gwarancji. Warszawa natomiast ciągle stoi na stanowisku, iż możemy

dać jedynie minimalne gwarancje.

Gdyby istniała możliwość utrzymania takiego stanowiska, to oczywiście należałoby wytrwać. Lecz w rzeczywistości sprawa się ma zupełnie inaczej.

Jak zaznaczyliśmy w niedzielnych konferencjach zupełnie wyraźnie wystąpił upiór inflacji i dostrzegli go najbardziej nawet niepoprawni optymiści.

Do wyboru pozostaje zatem — inflacja lub gwarancja. Zda się niestety, iż chce się nas unieszczęśliwić pierwszą ewentualnością. Zapomina się przytem iż w końcu wyratować nas może jedy nie pożyczka. Gdyby bowiem kapitał można było stwarzać przy pomocy prasy drukarskiej, to napewno wszyscy by to czynili.

Warszawa nie chce w to uwierzyć i jeszcze raz próbuje tego — jej zdaniem — cudownego środka.

Im dłużej potrwać te próby, tem gwarancje żądane od nas przy nieuniknionej dla nas pożyczce będą srozsze a suma pożyczki wyższa. Trzeba bowiem za doświadczenia inflacyjne płacić słono — nawet bardzo słono.

Dr. Leszek Kirksen.

Sytuacja na rynku włókienniczym jest ściśle uzależniona od kursu walut.

W dniu wczorajszym przed południem na łódzkim rynku manufakturowym panowało stosunkowo dość znaczne ożywienie, spowodowane przyjazdem zamiejscowego kupiectwa.

Do wzmożenia ruchu przyczyniło się trwające od kilku dni ustabilizowanie się kursu oficjalnego dolara przy 8,85.

Przy rozrachunkach obliczany był kurs „dolara manufakturowego” niższy, aniżeli oficjalny.

Przy pokryciu wekslowym doliczają łódzkie firmy przemysłowe 3 procent i dodatkowy procent zależnie od terminu weksli.

Przeciętny „kurs wekslowy” wynosił 8,05.

Poszukiwane były przeważnie nasępujące gatunki letnich towarów: kretony, satyny, pikę, batysty, minerwy, cągi khaki.

Po nadejściu wiadomości o podwyższeniu kursu oficjalnego do 9,20 wszelki ruch na rynku manufakturowym ustał, gdyż dokonywanie transakcji przy tym kursie stwarza zbyt wielkie ryzyko spłat w wypadku ponownego spadku.

Do czasu wyjaśnienia sytuacji na rynku walutowym nie należy spodziewać się wznowienia ruchu w handlu manufakturowym.

Działalność stowarzyszenia kupców była omawiana na walnej konferencji członków.

Onegdaj w centralnym stowarzyszeniu kupców wojew. łódzkiego odbyła się walna konferencja poświęcona dyskusji nad aktualnymi sprawami kupieckimi.

Ze sprawozdania wynika, że stowarzyszenie złożyło w izbie skarbowej obszerny memoriał, zawierający dezzyderaty w sprawie nowelizacji ustawy o podatku przemysłowym.

Sfery kupieckie, wychodząc z założenia, że podatek obrotowy jest formalnie rujnujący, domagają się zniesienia tego podatku, ewentualnie wydatnego obniżenia stopy podatkowej do 1 proc. i dla artykułów pierwszej potrzeby do pół procent.

W wspomnianym memoriale stowarzyszenie zaznacza, że pobieranie 4 procent kar za zwłokę przy rozłożeniu płatności podatków na raty jest niezgodne z ustawą, która w tych wypadkach przewiduje zaledwie 1 procent.

Pozatem stowarzyszenie wszczyną energiczną interwencję, mającą na celu przeciwdziałanie zbyt surowym represjom sekwestracyjnym miejscowych władz skarbowych.

Jako końcowy punkt porządku dziennego omawiana była sprawa powstać mającego w najbliższym czasie banku związkowego, który będzie miał na celu niesienie pomocy kredytowej swym członkom. Zaznaczyć należy że dotychczas subskrybowano już przeszło 40 procent akcji banku.

Dyskonto prywatne.

W ciągu ostatnich trzech dni na miejscowym rynku pieniężnym dokonywano dość znacznych transakcji dyskontowych, co się tłumaczy dużem zaofiarowaniem zarówno weksli, jak i gotówki. Stopa dyskontowa prywatnego przy materiale pierwszorzędym wynosiła do 4 procent, zaś dyskonto weksli „średnich” kosztowało do 6 procent w stosunku miesięcznym.

Dolar w Łodzi.

Na miejscowym rynku walutowym wczoraj przed południem w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 9,80, przy zupełnym braku materiału. W ciągu dnia kurs uległ zwyzce do 10,20.

Pod wieczór podaż materiału się wzmocniła i kurs uległ zniżce do 10,05 w płaceniu i 10,10 w żądaniu.

Tendencja mocna. Przyczyna zwyzki na rynku prywatnym: 1) podniesienie do 9,20 kursu oficjalnego,

2) brak materiału.

Bank polski pokrył około 5 procent za potrzebowania giełdy urzędowej.

W ciągu dnia na łódzkim rynku panował minimalny ruch.

Bank polski oddział w Łodzi ofiarował wczoraj za dolary kurs 8,85

Giełda urzędowa.

GOTÓWKA.

Dolary 9,20

CZEKI.

Holandja 370.—

Londyn 44,83

N. York jak gotówka

Paryż 31,15

Praga 27,32

Szwajcaria 178.—

Wiedeń 130,15

Włochy 37,10

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 80 — 84 — 83

w zł. 708 — 743,40 — 734,55

Pożyczka kolejowa 140.—

Pożyczka konwers. 5 proc. 34 — 33

— 8 proc. 135 — 140

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie: 22 — 21 — 21,50

5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 22,75, zlotowe: 33,15

4 i pół proc. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 18,40 — 18,25 — zlotowe: 28,75

AKCJE.

Bank Polski 49,75 — 49

Bank Handlowy 1,65

Bank Zarobkowy 4.—

Bank Dyskontowy 4,85 — 4,90

Bank Zachodni 0,85

Spieß 2,20

Cukier 1,60

Nobel 1,30

Fitzner 0,85

Modrzejów 1,70 — 1,65

Pocisk 0,37

Zieleniewski 9,90

Zyrardów 6,80 — 6,75

Cmielów 0,12

Sole potasowe 2,85

Chodorów 3,60

Węgiel 1,82 — 1,83 — 1,82

Cegielski 6,50

Lilpop 0,50

Norblin 0,71 — 0,70

Starachowice 0,85

Zawiercie 5,10

Synd. Rolniczy 0,80

Małewski 13,50

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 19 kwietnia.

N. Jork 4,86 3/16, Holandia 12,12 1/4,

Francja 144,65, Belgja 131,50, Włochy

120,80, Niemcy 20,42, Szwajcaria

25,18 1/4, Hiszpanja 33,60, Portugalia

2,53, Danja 18,58, Szwecja 18,15 1/2, Nor

wegia 22,16, Helsingfors 193,12, Praga

164,06.

Paryż, 19 kwietnia.

Londyn 144,20, N. Jork 29,70, Belgja

110,10, Hiszpanja 428,25, Włochy 119,35,

Szwajcaria 569 1/4, Danja 775, Holandia

1187, Norwegia 654, Szwecja 792,50, Ru

munja 11,95.

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 19 kwietnia.

Notowano w guldenach gdańskich:

100 złotych polskich 52,68 — 52,82,

czek na Londyn 25,21, telegraf. wypłaty

na Berlin 123,346 — 123,654, na Nowy

Jork 518,22 — 519,53, na Warszawę

51,93 — 52,07.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 19 kwietnia. Za 100 złotych:

Zurych 56, Berlin 41,54 — 41,96, wy

płaty na Warszawę 40,98 — 41,22, na

Katowice 40,88 — 41,12, na Poznań 41,13

41,37, Gdańsk 52,68 — 52,82, wypłaty

na Warszawę 51,93 — 52,07, Paryż

326,50, Praga 362,50, Ryga 59, Londyn

za 1 funt sterl. 42 i pół.

MIESZKANIE

POKÓJ Z KUCHNIĄ
z wygodami do wynajęcia, Konstancyńska № 71, m. 5.
Zgłoszenia od 2—4.

GRAND-KINO GORĄCZKA ZŁOTA Dziś poraz ostatni w roli głównej. — Charlie Chaplin ANONS: JUTRO PREMIERA „SANDRA“ W roli głównej: Barbara la Marr.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

Obwieszczenie.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków skarbowych odbędzie się publiczne licytacje, celem sprzedaży ruchomości u niżej wymienionych dłużników, dnia 26 kwietnia 1926 r. między godz. 10 rano a 4 po południu: 1. Lewin Pinkus Sz., Konstanyńska 58, materiały elektryczne, c. sz. 570 zł. 2. Markowicz Helena, Konstanyńska 20, 10 kapeluszy damskich, c. sz. 98 zł. 3. Majewski Jan, Konstanyńska 146, meble i bufety, c. sz. 336 zł. 4. Nagel Izrael, Konstanyńska 14, meble, c. sz. 187 zł. 5. Najfeld Szymon, Konstanyńska 28, 150 swetrów, c. sz. 1000 zł. 6. Podgórski Roman, Konstanyńska 144, meble i bufety c. sz. 383. 7. Pajęcki Moszek, Konstanyńska 40, lampy i naczynia blaszane, c. sz. 500. 8. Pawłog Mendel, Gdańska 25, meble, c. sz. 150 zł. 9. Rajbenbach Noech, Konstanyńska 42, meble, c. sz. 150 zł. 10. Radoszycki Józef, Konstanyńska 6, meble, c. sz. 80 zł. 11. Rozenblum Sara, Konstanyńska 50, meble, c. sz. 100 zł. 12. Szttern Efroim, Konstanyńska 6, meble, c. sz. 300 zł. 13. Szwarcberg, Konstanyńska 6, meble, c. sz. 200 zł. 14. Szwarc A., Konstanyńska 26, meble, c. sz. 300 zł. 15. Sztajenberg i Herman, Konstanyńska 18, pończochy damskie i skarpetki męskie, c. sz. 184 zł. 16. Strykowski Icek, Konstanyńska 42, meble, c. sz. 225. 17. Szmaraqd Wolf, Konstanyńska 28, meble, c. sz. 160 zł. 18. Sztajfeld B., Konstanyńska 18, meble, c. sz. 175 zł. 19. Torn Albert, Konstanyńska 70, meble, c. sz. 95 zł. 20. Wiernik Józef, Konstanyńska 24, meble, c. sz. 80 zł. 21. Warszawski Abram, Konstanyńska 24, meble, c. sz. 190 zł. 22. Wajsbium Nusem, Konstanyńska 6, meble, swetry i maszyna do robienia swetrów, c. sz. 755 zł. 23. Wajslie Józef, Konstanyńska 70, dwie maszyny szewckie i meble, c. sz. 346 zł. Zajęte ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

KIEROWNIK URZĘDU: (-) Podmunicki.

ORKIESTRA FILHARMONICZNA W ŁODZI Dyrektor: Alfred Strauch ZAKONCZENIE SEZONU KONCERTOWEGO 1925-26. NIEDZIELA dnia 25-go kwietnia 1926 roku o godzinie 12-iej w południe Ostatni Poranek Muzyczny L. v. BEETHOVEN IX-ta SYMFONJA z chórem końcowym do słów „Ody do radości“ Schillersa Dyrygent: Bronisław Szulc Soliści: Artyści opery warszawskiej MARJA MOKRZYCKA (sopran) HALINA LESKA (alt) MAURYCY JANOWSKI (tenor) ZYGMUNT MOSSOCZY (bas) Chóry Towarzystwa Spiewaczego „Hazomir“ Bilety od 1 zł. do 5 zł. już sprzedaje kasa Filharmonji.

Spiesz, bo przecyzysz! I z własnej winy ominiemy okazję zdobycia 400,000 w 13-iej Polskiej Państwowej Loterii, zakupując los do I-iej klasy w Kantorze Loteryjnym B. Weinberga, Łódź, Piotrkowska 42, tel. 7-87. Ciągnięcie jutro i pojutrze. Cena 1/4 losu 10 zł.

Doktor. GUTENTAG Al Kościuszki Nr 22 Nf. tel. 40-03. Wznowił przyjęcia.

Kupię używane Rundsihle 26 fein 10, 13, 14, 17, cal. z Chalmeuseu Oferty sub. „Dobre“ Nadszedł duży transport wiedeńskich PŁASZCZY GUMOWYCH damskich, męskich i dzieciennych I. PISTERMAN PIOTRKOWSKA № 29 Ceny niskie.

4 słoneczne pokoje z kuchnią i wszystkimi wygodami i piętro w lepszym domu z całym urządzeniem do odstąpienia na teraz lub później. Reflektanci zechcą swój adres pod: „Mieszkanie“ złożony w redakcji tegoż pisma.

Maszynę do pisania w dobrym stanie kucię Tel. № 44 15 MOTOR 150 k. m. 3000 w. 960 obr. do sprzedania. Oferty sub. „Motor 15“ 424

Najwyższe ceny płaci za BRYLANTY i biżuterię J. Fijałko ul. Piotrkowska № 7, tel. 31-46.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Łodzi poszukuje parterowego LOKALU powierzeni 100 mtr. w okolicy ulic: Nawrot od Kilińskiego w stronę Widzewska. Oferty z cenami należy składać do Obwodowego Biura NAWROT № 36.

Każda z Pań chcąc być według najnowszych paryskich żurnali ostrzyżona winna się zgłosić do pierwszorzędnego zakładu fryzjerskiego G. WENGERA Skwerowa № 20 na miejscu mycie głowy, masaż elektryczny, manikiur, ceny konkurencyjne z pierwszorzędną obsługą.

ZGUBIONO BROSKĘ „kokardkę“ wysadzaną brylantkami, w drodze z Cegielińskiej przez Piotrkowską na Nawrot. Łaskawy znalazca zechce za dobrem wynagrodzeniem zwrócić do dentysty przy ul. Piotrkowskiej № 120 m. 2 410 Samochód-dorożka „Ford“ z licznikiem na chodzie do sprzedania z powodu zmiany interesu. Wiadomość w hurtowni tytoniowej, Piotrkowska Nr. 119 także do nabycia wyroby tytoniowe i importowane (zafrancuzki).

Lokal biurowy z kompletnym urządzeniem lub bez (centrum miasta) natychmiast do oddania. Wiadomość w biurze „Administracja“ Piotrkowska Nr 73 439

Samochód firmy „Chevrolet“, z taksometrem i z wyrobioną koncesją w dobrym stanie do sprzedania z powodu wyjazdu. Piotrkowska № 291 sklep kolonijalny.

Zagubiono paszport zagraniczny fani, wyd. przez Włoski Konsulat w Warszawie na imię Jana Tsakumakisa Łódź, Piotrkowska 7. Znalazcę takowego upraszam o zwrócenie za wynagrodzeniem

Dr. med. L. Prybucki Zawadzka № 1 Telefon Nr. 25-38 Choroby skórne włosów, weneryczne, moczościowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa promieniarz Röntgena. Przyjmuje od 9-2 1 od 5-8 Dla pań od 4-6 Oddzielna poczekalnia.

Wezwanie. Niniejszym wzywam mego wspólnika Henka Tikockiego (Piotrkowska 44) aby natychmiast wykonał decyzję sądu polubownego, który się odbył d. 18-IV u tabina L. I. Meizla z udziałem arbitrow p.p. Rymanowskiego i H. Margulesa i deponował 1500 zł. u p. Żułkowskiego, w przeciwnym razie zdejmuję z siebie odpowiedzialność za dalsze konsekwencje. I Rusinow Piotrkowska № 82.

ZAWIADOMIENIE. Znana Warszawska firma p. n. „J. Krzyśków“ otworzyła w Łodzi przy ul. 6-go sierpnia № 16 SKŁAD MEBLI Sprzedaje i kupuje wszelkiego rodzaju meble, pianina, maszyny do szycia, dywany i garderobę. Płace najwyższe ceny. Prozę się przekonać.

Dr. med. BRAUN Potulniowa Nr 23 tel. 40-26 Specjalista chorób skórnych wenerycznych Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje od 8-12 i od 5 do 8

Dr. MARJA LEWINSONOWA Choroby skórne weneryczne i moczościowe (kobiety i dzieci) Cegielińska 6 Telefon 43-63. Przyjmuje od 11-12 do 4-6 wiecz. W lecznicy „Sanitas“, Cegielińska 29 od 12-1 i od 6-8

Na sezon letni! SANDAŁKI bucki domowe, oraz różną galanterię poleca firma TAMME I LINK Piotrkowska 93 dawn. K Petersilge. Ceny przystępne 516-29

Do wynajęcia 1 lub 2 pokoje dwuokienne o niekierującym wejściu Piotrkowska 87 m 8 od 12-1 i od 2-5

MIESZKANIE 3 pokoje z kuchnią z kompletnym urządzeniem salonu, sypialni jadalni i kuchni tanio do odstąpienia. Oferty do „Il. Republiki“ sub „Róża“ 438 24

Potrzebna zdrowa nianka do kilkutygodniowego dziecka od zaraz. Zielona 33. P. Gerson. 411

III ZĘBY nawet połamione kupuję I Fijałko Jubiler Piotrkowska 7

Kupno sprzedaz Otrzymasz ocynekowany teno sprzedam. Oferty pod „Druk“ do adm. 50 28

Lokate Pokój umeblowany frontowy, wejście niekierujące odnaje, Cegielińska 85 m. 12

poszukiwany pokój dwuokienne zaraz Oferty do redakcji sub. „Dwuokienne“ 415

Pokój umeblowany z słońcem do wynajęcia, Zawadzka Nr. 10-8. 443

Pokój frontowy ładnie umeblowany z wszelkimi wygodami zaraz do wynajęcia ul. Piotrkowska 145 m. 8 409 21

Nauka wychowawcy kursy techniki dentystycznej u lektora z doświadczenia, znane w Łodzi i kraju czenne tylko dla osób inteligentnych. Szczegóły: Trugutya 15 awa oficyna 2-le pietro. 315-4

student udziela lekcji. Specjalność polski, łacina Piotrkowska 16 m 26 2 8-20

student prawa udziela lekcji, 1 zł. za godzinę. Oferty sub „Lekcja“ do „Republiki“ 283 20

rozmatte Maturzystka poszukuje konocy. Oferty do Adm. pod „Maturzystka“, 369-20

palni mi się wieszki z wystawienia Jakoba Biberfelda na zlecenie Alfreda Biberfelda i zyro A. Kluski, płatny w Wrzesniu 22 na 26-go marca 1926 roku jednocześnie czek Kornbluma z Warszawy na zł. 163 40 groszy z ekspedycji Rafałowi Słama w Łodzi Piotrkowska № 17 A Kluski, ul. Nowomiejska 21 422

Plac w 8 ódmieściu przy ul. Piotrkowskiej obszar 875 kwadratów do sprzedania. Oferty do adm. „Republiki“, „Plac“ 600-3